

Spotkanie Braterstwa Europejskiego w Rumunii

W dniach 23 - 27 VIII 2016 r. w miejscowości Cluj-Napoka w Rumunii odbyło się spotkanie przedstawicieli Braterstw z Europy. Spotkanie przygotowała Grupa Europejska. Byli tam obecni jej członkowie: Marisol García González (koordynatorka europejska, Hiszpania), János Kiss (Rumunia), Beniît Seppey (skarbnik, Szwajcaria), ks. Leopold Valant CM (Słowenia). Z tej grupy nie dojechali Krystyna Balsan (z Francji) i Krystyna Osafo (z Niemiec).

Uczestniczyli przedstawiciele 9 krajów: z Niemiec (Sabine Winn), z Austrii (Josefine Stelzhammer, Erna Eigner), ze Słowenii (Tone Planinšek, ks. Borut Pohar), z Hiszpanii (Basilisa Martín Gómez, ks. José Maria López), z Polski – Stanisława Grochal, ks. Tomasz Grzesiak (do pomocy i jako tłumacz Kinga Obuchowicz-Pelc), z Rumunii - Judit-Gyöngyi Simon (odpowiedzialna i jej mama Eliza Simon), Árpi Fehér (zastępca), ze Szwajcarii (Pierre-Alain Carrel, Cécile Meyer-Gavillet), z Węgier (Ilona Pintér). Nie było przedstawicieli z Francji, Portugalii i Belgii.

Jako przedstawiciel grupy międzykontynentalnej był ks. Miguel Ángel Arrasate Fortuny z Panamy (kapelan grupy międzykontynentalnej). Wszystkich było nas ok. 30 osób.

Mieszkaliśmy w domu dla osób starszych, ale też i dla samotnych matek. Dom powstał i jest prowadzony przez stowarzyszenie, które założyła osoba niepełnosprawna. Mieszkańcy i prowadzący mówili przede wszystkim w języku węgierskim, gdyż w tej części Rumunii (Transylwania) mniejszość węgierska jest bardzo liczna. Także w Braterstwie Rumuńskim znaczna część to Węgrzy.

Główną częścią spotkania było wystąpienie ks. Leopolda Valant, kapelana Braterstwa Europejskiego, na temat korzeni naszej tożsamości, o wyjściu bez strachu na peryferie. Ksiądz Leopold przedstawił swe przedłożenie w czterech częściach. Po każdej z nich następowała rozmowa.

I. Prawdziwa braterska przyjaźń

Trudno jest mówić o korzeniach Braterstwa bez wpadania w nostalgię, lecz nie chodzi o wspomnienia, ale o życie chwilą obecną. Nie mamy też co myśleć i zamartwiać się przyszłością. Żyjemy tym co jest dziś. Chodzi o wyjście, o otwartość na innych. Nawet osoby niepełnosprawne mogą być aktywne, mogą promować innych. Czasem rezygnujemy, bo ktoś mieszka daleko, bo jest trudniej. Czasem myślimy, że jakieś osoby są „nieciekawe”, nie mogą wybrać się na wycieczkę, przyjść na spotkanie, i ich nie odwiedzamy. Oni też się boją, bo nie są w stanie nas przyjąć, nie postawią ciasta, itp. Może i w Braterstwie zaczynamy krytykować, narzekać. Czujemy się dobrze między sobą, bawimy się razem. To dobre, ale czy zachowałem ducha Braterstwa: „Chory, który wychodzi odwiedzić innego chorego”? Tu nie chodzi o rozrywkę, o wzajemną przyjemność. Ryzykiem jest zamknięcie się, nie widzimy innego, jako brata lub siostrę, ale jako intruza, który nie należy do naszej grupy. To nie jest duch Braterstwa. To przynosi strach i niepokój. Trzeba być otwartym, зараżać Braterstwem. Braterstwo to jest wezwanie do całego świata. Grupy Braterstwa są małe, ale one są większe niż ci, którzy się spotykają. Jeżeli każdy członek pójdzie odwiedzić innego chorego, zasięg się powiększa. Inne są spotkania grup, a inne indywidualne. W grupie mogę być z boku, w spotkaniu osobistym muszę być zaangażowany.

Pytania do rozważenia:

- Czy w naszym kraju przywiązuje się wagę do tych dwóch typów spotkań?
- Co jest dla nas łatwiejsze i dlaczego: spotkanie indywidualne czy spotkanie w grupach?
- Co mi daje, co przynosi mi jeden i drugi rodzaj spotkań?
- Jaka jest moja wizja Braterstwa?

W rozmowie został podkreślony aspekt słuchania drugiego w czasie spotkań. Nie tylko chcę ci pomóc, ale chcę też wysłuchać co ty chcesz, co sądzisz, jakie masz pragnienia. Ważna jest cisza. W jednej z grup gdy dochodzi do żarliwej dyskusji, po kilku minutach zarządza się minutą ciszy, a potem dalej rozmawiamy i tak ponownie. Dziś gdy możliwości komunikacji jest więcej, wciąż potrzeba osobistych spotkań.

II. Ja jestem

Aby przynieść coś innym trzeba wiedzieć kim sam jestem. Nie mogę dać tego czego sam nie mam. Jesteśmy równi. Patrząc na Boga jesteśmy równi, ale patrząc na naszą rzeczywistość nie zawsze tak jest. Społeczeństwo tworzy iluzję. Świat mówi o równości, tożsamości, ale nie cieszy się indywidualnością. Równość to nie identyczność. Różnorodność to bogactwo. Są też bolesne różnice, ale one mogą nas ubogacić. Najlepsza droga do ubogacenia to uczynić wspólnym wszystko co się ma. Czasem ktoś ma wrażenie, że nic nie może wnieść. Można wnieść uśmiech, miłe słowo, dać siebie samego. Każdy z nas to ogromne bogactwo. Papież Franciszek i Braterstwo mówi o każdej osobie, jako o jedynej, indywidualnej. My mamy w grupach zachęcać do bycia w swoich indywidualnościach. Mamy zachować to co specyficzne dla nas, każdy jest specyficzny w swoim rodzaju. Dziś gdy są osoby, które są inne, z którymi jest ciężko, chce się je eliminować (np. przez aborcje). Dziś społeczeństwo proponuje „wymyśl sobie kim chcesz być; wybierz swój sposób życia”. Ale to prowadzi do życia w iluzji, do życia w kłamstwie. Jesteśmy równi, ale ile osób wybrałoby niepełnosprawnych, by być takim jak inni? Chrystus to zrobił. To Chrystus jest drogą i życiem. On daje się cały. On stawia w centrum osobę chorą. Mam nie pragnąć być Bogiem na ziemi. Mam być tym kim jestem, kochany przez Boga. Mam wybrać Chrystusa na krzyżu. To jedyny sposób, by iść bez strachu ku peryferiom (swoim i innych). W słabości i cierpieniu błyszczy moc Boża, która przewyższa nasze cierpienie i słabość. Gdy pytano ks. François: Czym jest Braterstwo? On odpowiadał: Nie wiem. Kochajcie się wzajemnie. To znak ucznia Chrystusa.

Pytania:

- Jakie są niebezpieczeństwa, które powodują, że nie jesteśmy tym kim jesteśmy naprawdę?
- Czy nasze grupy pozostają wierne Chrystusowi i ewangelicznej wizji osób chorych i niepełnosprawnych?

W rozmowie zwracaliśmy uwagę na poczucie miłości Boga, który nas ukochał aż po krzyż, na nadzieję, na modlitwę, która nie będzie formalnością.

III. Korzenie i skrzydła

Iść do korzeni to np. czytać regularnie Biblię, sięgać do tekstów ks. François itp., ale nie można zostać tylko przy słowach. Czasem my jesteśmy pełni dobrych intencji a nie pozwalamy rozwinąć się innym, nowym grupom. Czasem to właśnie nasze peryferie (tzn. nasze słabości, trudności, to co niechciane w nas) pomagają nam wzrastać. Zaprosić osoby to pokazać im jak mogą żyć w miłości, w otwarciu. Ale potrzeba dać im czas na własny rozwój. To jak przyjmujemy cierpienia, to kryterium naszej godności.

IV. Misja ewangelizacyjna

O Braterstwie można by powiedzieć to samo co ojciec św. Franciszek mówił o Kościele w swej encyklice *Evangelii gaudium* nr 44-49. Słowo Kościół zamieńmy na słowo Braterstwo, np.:

„[Kościół] Braterstwo «wyruszające w drogę» jest Braterstwem otwartych drzwi. Wyjść ku innym, aby dotrzeć do ludzkich peryferii, nie znaczy biec do świata bez kierunku i bez sensu. Często lepiej zwolnić kroku, porzucić niepokój, aby spojrzeć w oczy i słuchać, albo odłożyć pilne sprawy, aby towarzyszyć człowiekowi, który pozostał na skraju drogi. Czasem Braterstwo jest jak ojciec syna

marnotrawnego, który pozostawia drzwi otwarte, aby mógł on wejść bez trudności, kiedy powróci. (...) Jeśli całe Braterstwo przyjmuje ten misyjny dynamizm, powinno dotrzeć do wszystkich, bez wyjątku. Ale kogo powinno uprzywilejować? Gdy czytamy Ewangelię, znajdujemy jasne wskazanie: nie tyle przyjaciele i bogaci sąsiedzi, lecz przede wszystkim ubodzy i chorzy, ci, którzy często są pogardzani i zapomniani, «ponieważ nie mają czym tobie się odwdzińczyć» (Łk 14, 14). (...) Wyjdźmy więc, aby ofiarować wszystkim życie Jezusa Chrystusa.

W rozmowie akcentowaliśmy potem, że to aktywna część Kościoła.

Na spotkaniu poszczególne kraje prezentowały jak żyje Braterstwo, jak działa, jak utrzymuje kontakty wewnątrz kraju i z innymi. Często powtarzają się problemy związane z brakiem zaangażowania osób, starzeniem się członków i coraz mniejszą możliwością działania, brakiem pomocników, brakiem środków. Pomimo tego jednak jesteśmy, żyjemy i działamy. Jesteśmy znakiem dla świata, że to co słabe jest także ważne i aktywne. Swoje sprawozdanie przedstawiła także grupa europejska i grupa międzykontynentalna.

W trakcie tych prezentacji wyszły pewne problemy nad którymi rozmawialiśmy:

Na ile mogą być członkami Braterstwa osoby niepełnosprawne psychicznie? Braterstwo zakłada wzięcie odpowiedzialności za siebie i innych, jeżeli więc takie osoby są w stanie być odpowiedzialnymi, to mogą być w Braterstwie. Jest możliwość, że pojedyncze takie osoby są w grupie, nie mogą jednak zdominować grup Braterstwa.

Czy odpowiedzialni za Braterstwo mają być w dobrym zdrowiu czy niekoniecznie? Odpowiedzialnymi w Braterstwie są osoby świeckie, chore lub niepełnosprawne. Muszą znać i żyć duchem Braterstwa. Ważne jest też by znały cierpienie, same je doświadczając. Zupełnie inaczej jest gdy ktoś przeżywa cierpienie, niż gdy tylko zna je od innych. Nie musi to być widoczna choroba czy niepełnosprawność. Osoba zdrowa w Braterstwie pomaga, ale nie może kierować grupą Braterstwa. Jak ma wyglądać grupa europejska i nasze kontakty oraz spotkania europejskie? Powinniśmy korzystać z nowych możliwości komunikacji, jednak (mimo dużych kosztów) nic nie zastąpi bezpośredniego spotkania. Jest potrzeba większego dzielenia się doświadczeniami i tekstami między krajami. Była propozycja, by grupa europejska liczyła mniej członków i była bez kapelana, jednak doszliśmy do wniosku, że kapelan to istota ducha Braterstwa i że jest bardzo pomocny, a także by nadal w grupie byli przedstawiciele różnych języków i krajów Europy.

W czasie spotkania wybrane zostały trzy kraje, które będą reprezentować Europę na spotkaniu międzykontynentalnym za dwa lata (na tym spotkaniu są grupy kontynentalne i przedstawiciele po 3 krajów z każdego kontynentu). W głosowaniu zostały wybrane Szwajcaria, Hiszpania i Polska. Wybieraliśmy także nową grupę europejską. Dotychczasowa odpowiedzialna Marisol zrezygnowała z ubiegania się o ponowny wybór. Był więc problem, bo nie było nowych kandydatur, oprócz zgłoszonej listownie Christine Balsan z Francji (której nie było jednak osobiście). Także ks. Leopold został przeniesiony i wyjeżdża do pracy w Kanadzie. Potrzeba nowego kapelana. Po konsultacjach telefonicznych, ostatecznie zostali wybrani:

Koordynatorka: Christine Balsan (Francja), Benoit Seppey (skarbnik, Szwajcaria), Sabine Winn (Niemcy), Ilona Pinter (Węgry, Rumunia) i jeszcze jedna osoba z Hiszpanii (jako przedstawicielka języka hiszpańskiego). Zaproponowano także jako kapelana ks. Dominique Joly (Francja).

Podczas spotkania jeden dzień był przeznaczony na wycieczkę. Pojechaliśmy do miejscowości Targu Mures. Zwiedziliśmy centrum miasta, spotkaliśmy się z członkami Braterstwa z Rumunii, uczestniczyliśmy w występach folklorystycznych, a także osób niepełnosprawnych, m.in. zespołu tanecznego, gdzie panowie są na wózkach. Był to czas spotkań z ludźmi, dzielenia się i wspólnej

radości. Spotkanie w Rumunii było proste i serdeczne. Może nie było za wiele i nie bogato, ale było wszystko co potrzebne.

Ks. Tomasz Grzesiak